

Samba przed rozstaniem – Hanna Banaszak

Nie, nie możesz teraz odejść
Bierzesz mi ostatnią wodę
Żar pustyni pali mnie

Bezlitosna płowa pustka
Mam spękane suche usta
Pocałunek mój to krew

Nie, nie możesz teraz odejść
Kiedy cała jestem głodem
Twoich oczu, dłoni twych

Mów, powiedz, że zostaniesz jeszcze
Nim odbierzesz mi powietrze
Zanim wejdem w wielkie nic

Nie, nie możesz teraz odejść
Jestem rozpalonym lodem
Zrobię wszystko, tylko bądź

Bądź, zostań jeszcze chwilę, moment
Płonę, płonę, płonę, płonę
Zimnym ogniem czarnych słońc

Nie, nie możesz teraz odejść
Popatrz listki takie młode
Nim jesieni rdza i śmierć

Bądź, proszę cię na rozstań moście
Nie zabijaj tej miłości
Daj spokojnie umrzeć jej

Bądź, proszę cię na rozstań moście
Nie zabijaj tej miłości
Daj spokojnie umrzeć jej

Nie, nie możesz teraz odejść
Jestem rozpalonym lodem
Zrobię wszystko, tylko bądź

Bądź, zostań jeszcze chwilę, moment
Płonę, płonę, płonę, płonę
Zimnym ogniem czarnych słońc

Nie, nie możesz teraz odejść
Popatrz listki takie młode
Nim jesieni rdza i śmierć

Bądź, proszę cię na rozstań moście
Nie zabijaj tej miłości
Daj spokojnie umrzeć jej

Bądź, proszę cię na rozstań moście
Nie zabijaj tej miłości
Daj spokojnie umrzeć jej



Słowa: Kofta Jonasz, Baden Powell de Aquino

Muzyka: Marcus Vinicius da Cruz de Mello Moraes, Baden Powell de Aquino

Rok wydania: 1998

Płyta: W moim magicznym domu